



(Patrz „Kinematograf” str. 4).

Niemcy zamknęli granicę polsko—śląską.

Sosnowiec (Tel.) (A.) Niemcy zamknęli granicę polsko-śląską i nie dopuszczają nikogo ani w jedną, ani w drugą stronę.

Na Śląsk odchodzi pociąg za pociągiem z pruskim wojskiem.

Poznań (PAT). Niemcy już od kilkunastu dni z zachodnich Niemiec na wschód do Prus zachodnich i Śląska pociąg za pociągiem z bronią i amunicją. Bronia i amunicja są fabrykaty

zupełnie nowe. Świadczy to o tem, że Niemcy mimo wyraźnego zobowiązania się w układzie rozejmowym, iż zaprzestaną dalszego wyrobu broni i amunicji, układ ten świadomie złamali.

Kraków miejscem konferencji Polsko-czeskiej.

Rezultat podróży Paderewskiego do Pragi.

Praga, 25 maja. (Telegram wł. Biura Prasowego).

Dzisiaj po godz. 6 wieczorem przyjechał do Pragi polski prez. min. Paderewski jako reprezentant polskiego państwa wraz z małżonką i córką, w której była także wnuczka sławnego polskiego poety A. Mickiewicza. Na powitanie zjawili się na dworcu witani z zapalem przez tłumy publiczności prez. Masaryk z por. Janem Masarykiem, członkowie ciała dyplomatycznego Goelling, Klement Simon, Hrybar, gen. Felle, pułk. Parker, Coulson, reprezentanci ambasad międzysojuszniczych, ministrowie Staniek, Verwensky i Zahradnik, reprezentanci wszystkich ministerstw i urzędnicy i oficerowie pułków krajowych i zagranicznych. Gdy pociąg specjalny zjechał na dworzec odebrał prez. Masaryk raport od polskiego komendanta pociągu. W chwili potem wysiadł prez. Paderewski powitany serdecznie przez prez. Republiki czeskiej. Imieniem kolonii polskiej wręczyła p. Górówna premierowi wspaniałą wiązkę kwiatów. Po wzajemnym przedstawieniu orszaku wsiadli goście do samochodów i odjechali na zamek gozaco witani przez publiczność.

do Paryża. Na dworzec odprowadził go prez. Masaryk.

Praga. (Tel. wł.) O rezultacie konferencji Paderewskiego z Masarykiem dowiaduje się korespondent „Gonca Krakowskiego”, że obaj mężowie stanu omówili wyczerpująco cały kompleks kwestyi spornych. Prezydent Paderewski przedstawił słuszność praw polskich do dzielnicy śląskiej, zaś prezydent Masaryk sformułował czeskie życzenia co do Śląska z punktu widzenia interesów republiki czesko-słowackiej.

Prezydent Paderewski osiągnął ten rezultat pozytywny, że w myśl swojej zapowiedzi w exposé wygłoszonym w Sejmie uzyskał zgodę Masaryka na ustanowienie polsko-czeskiej komisji, która ma rozstrzygnąć wszystkie sprawy odnoszące się do Śląska Cieszyńskiego.

Z obu stron wydelegują rządy po 9 członków do tej komisji. W posiedzeniach komisji będą nadto brali udział fachowcy i politycy, przy czem w posiedzeniach poszczególnych komisji, uczestniczyć będą przedstawiciele obu narodów. Na życzenie Paderewskiego jako miejsce pierwszego zebrania się przedstawiciele obu narodów wybrano Kraków.

Sieci niemieckie.

Kraków, 27 maja.

(P) Którykolwiek dziennik niemiecki weźmie się do ręki, nie wiadomo, co więcej podziwiać: czy tę niesłychaną zapobiegliwość, którą Niemcy wszechstronnie na olbrzymią rozwinęli skalę celem uratowania Górnego Śląska, czy też tę graniczącą z obłędem natłoczoną, z jaką wierzą w odzyskanie pozycyi bezpośrednio i bezwarunkowo straconej, bo najmniejszej nie ulega wątpliwości, że wyrok przez koalicję wydany nie może być zmieniony mimo całego, obrzydliwego aparatu, z iście pruską perfidią obmyślanego, zastosowanego celem wsierżnięcia decyzją koalicji

Górny Śląsk będzie polskim, musi być polskim!!

polskim być musi, bo my mamy do niego prawo, bo my jesteśmy właścicielami tej bezspornie i niezaprzeczone polskiej ziemi!

Mimo całej napaśzystej blagi, mimo tysięcy spektakli i demonstracji, wyrok koalicji ani w jednej literze nie ulegnie żadnej zmianie. Próżny trud i próżne zabiegi! Polska ziemia wyzwolona z pruskich szponów wróci do Polski, uciemiężeni jej synowie wrócą na łono swej matki!

Przeglądajmy te wszystkie środki.

uchylny nieco te sieci, które Niemcy rozsnuli,

by z jednej strony opłatać w nie koalicję, a z drugiej pobudzić swych ziomeków do oporu, rozpaść w nich energię, którą chcą grozić i straszyc.

Notuje się tedy w prasie, że między rządem i delegatami pokojowymi a narodem panuje zupełna harmonia i zgoda co do zapatrywań na kwestyę traktatu pokojowego w przeciwieństwie do koalicji, która, pogrążona w chaosie egoistycznych celów straciła swą pierwotną, groźną dla Niemiec siłę.

Z labiryntu nienasyconych pretensyi wszystkich narodów na koalicję — zdaniem pism niemieckich — tylko jedną drogę: musi bezwarunkowo stanąć na gruncie czternastu punktów Wilsona, musi dopuścić do głosu prawo samostanowienia (wówczas niemieccy żołnierze, przysłani nawet z Berlina mogliby na Górnym Śląsku „jakimś cudownym” sposobem oddać swe głosy!), a z tem związanym byłby pokój sprawiedliwy dla Niemiec.

Koalicja — jest w rozkładzie,

utrzymuje prasa niemiecka — nie tylko ze względu na wzajemny stosunek sprzymierzonych, lecz także ze względu na położenie wewnętrzne w krajach koalicji, gdzie rzekomo odbywają się zgromadzenia protestujące przeciw pokojowi, a nawet wypowiadające się za Niemcami!

Socjaliści francuscy wedle prasy niemieckiej wzywają towarzyszy: Protestujcie przeciw narodowym i międzynarodowym zbrodniom, których dopuścił się Clemenceau, głowa europejskiej reakcji!

Rozsiewanie w całej prasie kłamliwych tych artykułów nie wyklucza wystosowywania apelów do narodów Europy, zebranych o litość.

ŚWIEŻO WYSTOSOWAŁO TAKI APEL DUCHOWIEŃSTWO NIEMIECKIE

do arcybiskupa z Canterbury, opisując nędzę narodu niemieckiego, stojącego nad brzegiem przepaści. Nienawidzę — pisze w tym liście niemieckie duchowieństwo — być najgorszym

grzechem w życiu narodów a tę nienawiść zaszczerpić chcą w duszy niemieckiego narodu (jakby trzeba ją było dopiero zaszczerpić), zmuszając go do podpisania na siebie samego wyroku śmierci.

Na wypadek jednak, gdyby „Jeronimady” miały chybić cel, mają

Jeszcze cały magazyn innych środków jak osławione demonstracje

i sprostowania rzekomych! fałszów, które „dziwijnym zbiegiem okoliczności” ku największemu ich zdziwieniu dostały się do prasy francuskiej lub angielskiej. „Z oburzeniem! odpierają zarzut „Timesa” z dnia 10 maja, jakoby czynili zbrojne przygotowania celem oświecenia Polaków Śląska siłą!”

W całym tym aparacie nie brak oczywiście plotek i oszczerstw, odrywających w kampanii rolę bodaj czy nie ciężkiej artylerii. Pisze się więc dla podniesienia niemieckiego ducha, jakoby misja dziennikarzy koalicyjnych, którzy przed kilku dniami bawili w Katowicach, wyrazić się miała, że zbrodnia byłoby, gdyby Śląsk Górny oderwano od Niemiec!

Równocześnie

KUJE SIĘ OSZCZERSTWA PRZECIW NAM I ROZSYŁA SIĘ JE PO CAŁYM ŚWIECIE

jak ostatnie, które mózgi niemieckie świeżo sfabrykowały, jakoby stwierdzono, że wojska polskie postępują się w walce z Niemcami kulami dum-dum!

Równoległe z akcją plotek i oszczerstw, mających zohydzić nas w oczach Europy, biegnie druga nierównie potężna ale równie chybiona! Po całym Śląsku rozrzuca się miliony odezw w języku polskim i niemieckim, drukowanych w Berlinie. W tych pierwszych mówi się, że

Koalicja jeszcze z Polską niezamężna

dosłownie i „wobec Polski sprawy pokoju nie rozbije”, że „przyjaźń do Polski Clemenceau do swego stanowiska nie przywiodła” (co to znaczy?) i kreśli się w nader smutnych barwach przyszłość polskiemu robotnikowi, gdy będzie należał do Polski. W drugich (niemieckich) wlicza się powody i rzekomo słuszne pretensje Niemiec do Śląska a to **napodstawiehistorycznego i moralnego prawa!**

A ponad tą olbrzymią górą kłamstw, kretactw, oszczerstw i haniebnych machinacji **u nas się ciągle duch pokoju i miłości.**

Po czasach — piszą z cynizmem **nieludzkości i kłamstwa, nienawiści i przemocy!** muszą przyjść czasy **kojoty i miłości!** (bylesmy tylko nie byli zmuszeni oddać, cośmy zrabowali!). Z sąsiadami pragniemy żyć w zgodzie i dobrem porozumieniu, warunki pokoju chcemy spełnić, gdyby tylko były możliwe do spełnienia!

Lecz pokorny i łagodny baranek równocześnie przemienia się w wilka, który ni na chwilę nie przestaje po cudzą własność wysuwać pazurów:

Żołnierzy przebiera się w ubrania cywilne, uzbraja ich się i gromadzi w olbrzymie masy „na wszelki wypadek”!

Na ten ostatni szczegół na wielką skalę zakrojonej akcji niemieckiej **chcielibyśmy szczególniejszy położyć nacisk i zwrócić uwagę, że**

niebezpieczeństwo, zagrażające nam jest bardzo poważne.

KINO PRZYSZŁOŚCI.

(„Z ZA KULIS EKRANU”).

Pod tym tytułem odbył się w niedzielę odczyt p. W. Biegańskiego w sali teatru świetnego „Uciecha”. Bez wątplenia jest to temat na czasie. Wobec roli, jaką bądź co bądź, kino odgrywa w życiu współczesnym, roli, jak dotąd raczej ujemnej niż dodatniej, błędem byłoby zapominawać rozległy wpływ tego czynnika na masę. Raczej należy liczyć się z faktem, że kino istnieje i istnieć będzie, a więc należałoby może pomyśleć, by jego silę dziś jeszcze ślepa i przypadkowa, ujęć i pokierować tak, by służyła kulturze, zamiast ją parodować.

Z tego punktu wyjścia pomijamy ciekawe zresztą szczegóły na temat powstania i rozwoju kina, jego sztuk i sztuczek, a wyjmujemy znamienne cyfry, świadczące o kregu, w jakim promienniejsze działanie kina. Według obliczeń, do roku 1916 w Anglii **jeden jedyny film bywa oglądany przeciętnie przez 6 do 10 milionów ludzi, w Stanach Zjednoczonych przez 14 milionów wszelkich ras i narodowości.** Ten szczegół daje dostateczne pojęcie, jaka potęga faktograficzna jest lekceważone kino.

Ostatnie wiadomości nadeszłe z Górnego Śląska są wysoce niepokojące. Lekceważyć ich niepodobna, owszem należy wszystko uczynić i **niczego**

nie zaniedbać, by ewentualnym zakusom Niemców z browią w rękę potężnie stawić czoła.

O demokratyzację prasy polskiej.

Kilka słów pod adresem rządu.

Kraków, 27 maja.

Jedną z największych trudności w procesie należytego rozwoju prasy naszej jest dotychczasowa metoda stosowana przez władze kolejowe odnośnie do przesyłek pocztowych.

Metoda ta streszcza się w tem, że zasadniczo przyjmuje się jako „posyłkę pospieszną” **tylko takie pakiety z gazetami, których waga wynosi co najmniej 10 kilogramów, gdyż taryfa kolejowa normuje dopiero ruch pakietowy dopiero od 10 kg. wwyż.**

Skutki tej metody są **niezmiernie przykre. Unieemożliwiają one szybką dostawę do miejscowości mniejszych, konsumujących tylko ograniczoną ilość egzemplarzy.** Przesyłka 10 kg. zawiera bowiem 400 numerów pisma, a więc przeznaczoną może być jedynie do nielicznych agencji znajdujących się w znaczniejszych centrach kraju; cała zaś olbrzymia ilość pomniejszych miast i miasteczek skazana jest na przesyłkę drogą pocztową, co powoduje późniwość, a z reguły nawet całonocne opóźnienie. Pomijając już bowiem **nieuniknione dziś wady w funkcjonowaniu poczty, opóźnienie powoduje już sam fakt, że przesyłka wędruje z kolei do urzędu pocztowego, a stamtąd do abonentów.** Przy pospiesznych przesyłkach kolejowych odbiera abonent-grosiata pocztę wprost z dworca i natychmiast ją rozsprzedaje. Ta kilkugodzinna różnica rozstrzyga o aktualności pisma, a tem samem o ich nakładzie. Jest to dla wszystkich pism fatalnem osłabieniem ich siły finansowej, dla małych przedsiębiorstw dziennikarskich stanowi zaś wprost katastrofę.

Nie tylko jednak finansowy interes pism, ale też **względy zasadniczo-polityczne nakazują rychłą zmianę przepisów kolejowych o przesyłkach pospiesznych.** W rozstrzygających chwilach, które dziś przeżywamy należy dążyć do tego, by opinia publiczna w całym kraju była rychło informowana i uświadamiana.

Demokratyczna epoka współczesna domaga się dalej **racyonalnej demokratyzacji prasy.** Obowiązująca obecnie taryfa, podwiązując krążenie prasy w organizmie społecznym uniemożliwia jej przebycie tego procesu. **Przeplety dziśjsze są pozostałością czasów gdy krajem naszym rządził zaborca i uszczęśliwiał nas rozporządzeniami, bardzo dobrymi może dla stosunków zagranicznych, lecz fatalnymi dla nas.**

Typ i skala wydawnictw na zachodzie i u nas są zgola odrębne. Tam mamy pisma kapitalistyczne o olbrzymich nakładach, ze zbytem obliczonym na większe centra przemysłowe za pośrednictwem spedytorów, u nas dzienniki są przeważnie średniej skali, odpowiadające odwołaniem **ideowym** stronnictw politycznych, zbylich zaś w kraju rolniczym z małymi miasteczkami zastępowany być musi do średnich sprzedawców.

Co przeto dobre jest na Zachodzie musi w Polsce zawieść i naodwrot.

Sumując wszystko, co dotąd powiedziano musi się uznać za nieodzowne

NATYCHMIASTOWA ZMIANĘ PRZEPISÓW KOLEJOWYCH

w tym kierunku, by **obniżono minimum** dozwolonej przesyłki gazetowej do 1 kg. z odpowiedniem rozliczeniem opłaty wedle taryfy galicyjskiej. Dla ułatwienia manipulacji przy odważaniu pakietów można by powierzyć odważanie przesyłek poniżej 7 kg. poszczególnym administracjom, które składają będą deklaracje odnośnie do ciężaru nadawanych paczek gazetowych. Administracja państwowa miałaby naturalnie prawo i możność wykonywania kontroli nad poszczególnymi dziennikami.

Wspomnieliśmy wyżej o rozliczeniu opłaty **wedle taryfy galicyjskiej.** Jaktó — zapyta zdumiony czytelnik — więc istnieje jeszcze odrębna taryfa galicyjska?

Potworny ten anachronizm pokutuje istotnie istotnie aż po dzień dzisiejszy. Dla przesyłek gazetowych koleją w Galicyi istnieje w stosunku do Królestwa dotąd kordon i to podwójny — odmienny dla h. okupacji austriackiej, odmienny dla niemieckiej. Paczka gazet wysłana z Krakowa do h. Kongresówki opłaca taryfę galicyjską do granicy 1 K 70 h. stempel 20 h na odległość 870 km., nadto jeśli idzie do Warszawy taryfę Granica—Warszawa 2 mk każde 25 kg.; jeżeli do Lublina taryfę: Granica—Radom 1 K 30 h.

Różnice te muszą być wyrównane, taryfy ujednostajnione na całym obszarze ziem polskich, bez różnicy odległości. Przy rozliczeniu opłaty wedle taryfy galicyjskiej (czego wyżej żądaliśmy) **wynosiłaby jednolita taryfa, bez doliczenia stempla 20 hal. od kilograma!**

Szybkie przeprowadzenie tych reform będzie połączone z korzyścią dla państwa, a dla prasy wyda zbawienne skutki. To też, jak się dowiadujemy — wniosły najpoważniejsze wydawnictwa krakowskie memoriał do min. komunikacji, idący nuięj więcej po linii wyrażonych tu żądań. Mamy nadzieję, że miarodajne czynniki rządowe pojmą panującego w Warszawie **człysto i braku zrozumienia dla prasy (vide sprawa biletów kolejowych)** i ułatwią jednak sprawę pomyślnie.

„Salon Sztuki” ul. Szpitalna Nr. 40.

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaj i kupno obrazów pierwszorzędnych mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzywilejnić najszerzszemu **warstwom** nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, **zab** prowadzi dyrekcya również **SPRZEDAŻ NA SPŁATY.**

Telefon 2486.

Nie zajmując się na razie obecnym stadium jego rozwoju, tyle pozostawiającem do życzenia, przechodzimy do najwięcej w tej kwestyi obchodzącego zagadnienia, **czem kino może i powinno stać się w przyszłości.** Jako pewien osłabnięty etap, przywodzi prelegent słynne filmy „Wordisk” w Kopenhadze; „Niebieski okręt”, „Pokój” i „Synowie ludu”, posiadające wysoką wartość obyczajową, wychowawczą i społeczną, których treść prowadzić może zbiorową duszę widzów rzeczywście na wyżyny braterstwa ludzi, i potęgi ducha, a forma odpowiada wymaganiom artystycznym. Podobnych wytycznych, zyczy też jedynej dotąd polskiej wytwórni w Warszawie „Sfinks”.

Zrozumienie istoty sztuki kinematograficznej i dróg do zdobycia szczerze artystycznych wartości nastąpi z chwilą, gdy sprawą tą zajmą się nie tylko przedsiębiorcy, **lecz poeci i artyści, tworzący dzieła oryginalne wprost dla tego celu.** Bezpośrednim następstwem stać się musi **uszlachetnienie treści,** odwołanie sztuczek i sensacyjnej reklamy, zwrot do natury jako nieodczignionego tła, **wynalezienie zgola innych środków artystycznych, niż to leży w zakresie teatru, a więc wykluczenie niezdrowej rywalizacji,** wogóle wprowadzenie szerokiego nurtu prawdy ży-

ciowej i artystycznej przez pryzmat indywidualnego talentu.

Obok wartości malarskich i plastycznych, **mi** zyka będzie tą, która w niemiejs grze ulotnych cieni znajdzie tło dyskretne dla snucia czystych melodii, której często przeszkadza żywe słowo.

W znaczeniu społecznym, **kino przyszłości winno służyć doniosłym zadaniom wychowawczym, stając się narzędziem w rękę nacji,** zwłaszcza w uniejętnościach przyrodniczych. Za jego pomocą będzie można również przekazać przyszłości zdjęcia autentyczne chwil, zdarzeń, uroczystości pamiętnych, przechowywane w archiwach filmowych, wreszcie zużytkować w wielu innych kierunkach, służących **pożytkowi i kulturze.**

Uznając w zasadzie wiele z wywodów prelegenta, trzeba dodać, że jest to kwestya nasuwająca cały szereg innych — jeszcze wniosków i uwag, na które nie tutaj miejsce.

W każdym razie można tylko życzyć sobie, by zrealizowało się entuzjastyczne przekonanie, że **„kino czeka na swój styl, na swego Szekspira”** a ten znaleźć się powinien i musi!

Fiasko światowej rewolucji.

Sensacyjna mowa Lenina.

Kopennaga, 26 maja.

(m-m) Szwedzkie pisma donoszą o sensacyjnej mowie Lenina, którą przywódca bolszewizmu rosyjskiego wygłosił niedawno w Moskwie. Wedle tych informacji Lenin miał powiedzieć: „Międzynarodowa socjalna demokracja nie istnieje. Słonała ona tego dnia, kiedy zwołeniicy Scheidemanna przysięgli z zapalem dochować wiary swemu cesarzowi, wydała ostatnie tchnienie wówczas, gdy towarzysze francuscy nie odpowiedzieli na gwałtowną śmierć Jaurésa strajkiem powszechnym!... To, co obecnie nazywa się socjalną demokracją, jest tylko odmianną nacjonalizmu — i to zarówno we Francji, w Anglii, jak u Polaków, Czechów, Serbów, Jugosłowian. To samo Niemczech i w Austrii. Tylko grupy komunistyczne zachowały swoje stanowisko międzynarodowe. Ale niestety, komuniści są zbyt słabi, aby rozpalic pożar światowej rewolucji.

Niema bardziej fatalnego złudzenia nad przekonanie, że zarzewie światowej rewolucji może rzucić proletaryat narodu zwyciężonego.

Zwycięzcy zostali postawieni na wiele lat

w stan zależności gospodarczej od zwycięzców. O ten właśnie szkopuł rozbija się bolszewizm w Rosji i na Węgrzech. Tylko kompletny przewrót w poglądach robotniczych mas Francji, Anglii, Ameryki może uratować sprawę proletaryatu. Ale wiadomości, które przychodzą z Londynu i z Paryża, brzmią wprost beznadziejnie.

Najtęższe głowy socjalno demokratycznych partii zaraziły się od burżuazji gorączką zwycięstwa. Jedno brzmi tylko hasło: „Zemścić się na militarnym wrogu!“, „Krwawy“ Clemenceau stworzył sobie dobrą szkołę! Czy po pewnym czasie nie zwycięży przekonanie, iż także proletaryat w państwach koalicji ma tylko jednego wroga: międzynarodowy kapitalizm, tego przesądzać na razie nie można...

Chwilowo jednak rzeczy tak się ukształtowały, że nie ma co na razie myśleć o pochodzie międzynarodowej myśli komunistycznej do zwycięskich państw koalicji. Wspaniała idea robotniczej międzynarodówki została cofnięta wstecz, być może o całe dziesiątki lat“.

„Na Śląsku nie ma żadnych Polaków“.

Bezczelne wywody b. prof. Uniw. Jag. dr Chlumskiego. — Fiasko wiecu czeskiego w Lignotce.

Cieszyn, 26 maja (tel. wł. Biura pras.):

Przed trzema dniami wystąpił Czesi z żądaniem przeprowadzenia głosowania ludowego na Śląsku i oświadczyli się ostro przeciw wszelkiej agitacji i terrorowi. W niedzielę dnia 25 b. m. urządzili jednak w Lignotce Kameralnej pierwszy wiec z muzyką i tańcami, celem ściągnięcia młodzieży, gdyż na starszych nie mogli liczyć. Mimo wielkiej reklamy i masowo rozrzuconych odezw, przybyło na wiec 15 osób z Lignotki, 3 z Rzeki, 2 ze Śniłowic, a około 380 z czeskich gmin powiatu Frydeckiego i ze samego Frydku. Referował prof. Schicker z Frydku, który wiedząc że Lignotka jest przeważnie ewan-

gelićką, dowodził, że ewangelicy śląscy to potomkowie czeskich husytów i powinni się preto oświadczyć za republiką czeską. Czechy są bardzo małe, a Polacy mimo, że mają olbrzymie obszary, nie życzą im małego skrawka śląskiej ziemi. Drugi referent prof. Chlumsky konstatuje, że na Śląsku niema żadnych Polaków, a są tylko spolonizowani Czesi. Śląsk preto musi należeć do Czech. Rezolucję za przyłączeniem do Czech przedstawił naczelnik stacyi z Gnojnika, Janal. Głosowało za nią tylko 7 ludzi, ponieważ reszta nie interesowała się wogóle wiecem i poszła w czasie referatów tańczyć.

Żołnierz polski nie pójdzie na lep bolszewizmu.

Wywiad „Gazety porannej“ z gen. Zielińskim.

Lwów, 26 maja.

Korespondent wojenny „Gazety Porannej“ miał wywiad z gen. Zielińskim, bohaterskim zdobywcą Sambora, Borysławia i Drohobycza. W dłuższym wywiadzie skreślił gen. Zieliński przebieg wojenne, w barwnych słowach przedstawił wypadki po traktacie w Brześciu — poczem na uwagę korespondenta, że jest wielu, których straszny widmo bolszewizmu w wojsku, odparł „dziadek“ Zieliński:

— Ale też tylko straszny! — odrzekł z uśmie-

chem pobłażliwości gen. Zieliński. — Znając doskonale naszego żołnierza, mogę zapowiedzieć, że nie pójdzie on na lep bolszewizmu!

Były może oderwane sporadyczne wypadki usiłowań krzewienia bolszewizmu w wojsku polskim, ale spełżyły na niczem. Dowodem tego najlepszym koniec osławionej bandy rzeszowskiej, którą pogromił nie kto inny, jak nasz żołnierz. Na żołnierza naszego można liczyć z całą pewnością.

— Wolno zapytać, co pan generał sądzi o żoł-

Wśród homunkulusów

Romans fantastyczno-społeczny.

— Około 8 miesięcy — objaśnił dyrektor. — Potem dzieci przechodzą stąd do innych zakładów, w których trwa dalsza staranna pielęgnacja. W czwartym roku życia dzieci zaczynają naukę. Jeżeliby panom to odpowiadało, to jeszcze dziś możnaby zwiedzić taką szkołę.

Profesor skwapliwie przystał na to i zaczął się żegnać z dyrektorem, który odprowadzał go aż do automobilu. Filip bacznie patrzył, aby jeszcze raz pomówić z dyrektorem i gdy profesor podawszy dyrektorowi ostatni raz rękę, wsiadł do automobilu, Filip chwycił dyrektora za rękaw i zawołał:

— Proszę pana dyrektora, ja jeszcze raz usilnie proszę, aby pan dyrektor był łaskaw nie zapomnieć o mnie i o tem, o co prosiłem. Jeżeliby zachodziła potrzeba, abym wniósł podanie, albo żebym się osobiście stawił u wysokiego rządu, to zrobię, co potrzeba, bo jest to dla mnie sprawa nader ważna i mogę już teraz pana dyrektora zapewnić, że narzeczona, którą mi pan dyrektor robi, będą zawsze bardzo kochał i będzie się z nią zawsze dobrze obchodził i nigdy jej nie zbije.

— Chodźże już raz — zawołał profesor.

— Zaraz, proszę pana profesora, ale to dla mnie jest sprawa bardzo ważna i to, o czem mówię z panem dyrektorem, to są pierwszorzędne kwestye.

Dyrektor przyrzekł jeszcze raz, że uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby poprzeć pro-

szbę Filipa. Filip wzruszony tem, że izami w oczach pochwycił rękę dyrektora i chciał ją ucałować. Dyrektor z widocznym zdziwieniem cofnął rękę, nie rozumiejąc co Filip zamierzał.

— Filipie, proszę natychmiast do siebie — rozległ się gniewny głos Awantięgo. — Nie zamudźaj pana dyrektora swymi głupstwami.

Filip jeszcze raz przypomniał dyrektorowi obietnicę i uradowany pobiegł do automobilu.

— Proszę pana profesora — zaczął — to była dla mnie najżywniejsza sprawa, bo dla mnie niewiasta jest kwestyą życia. Jeżeli się dowiem, że świetny rząd zgodzi się na siabrykowanie mi narzeczonej, to zaraz cały świat będzie mi się wydawał ładniejszym i nawet z automatami się pogadzę.

Automobil niktął szybko wśród pól pokrytych wysokiem zbożem.

— Czy daleką mamy drogę — zapytał profesor.

— Dostyc daleką — objaśnił Plato. — Dzieci wychowuje się zdala od miasta, aby im zapewnić najlepsze warunki higieniczne. Nasze szkoły stoją wśród drzew, krzewów i pól. Dopiero gdy wychowanie się skończy i dany osobnik dojrzeje już do swego zawodu, wówczas przenosi się do miasta.

— To znakomicie. Jeżeli teraz pomyślę o dzieciach z moich czasów, widzę, jak ogromny postęp zapanował u was. Niegdyś miasto było źródłem powszechnego zepsucia dla dzieci. Tysiące ich niszczyły się fizycznie i moralnie. Przepędzały one swoją młodość w atmosferze, zatrutowanej wyliewami z kominów fabrycznych, a umysł psuł się wczesnie na widok występków wielkomięskich. Już wtedy poczyniliśmy spostrzeżenia charakterystyczne, że nasi wielcy,

nierzu ruskim? — dorzuciłem.

— Na moim odcinku jest żołnierz ruski ruchliwy, wytrzymały, tak, iż nie godziłoby się go bagatelizować. Wszelako muszę przyznać, iż ludność ruska zachowuje się biernie wobec całej wojny polsko-ruskiej. Tłumacząc sobie ten fakt pragnieniem pokoju szczerem, a niemięcej też tą okolicznością, że ludność ruska cierpi z obu stron. Najlepszym słów moich poparciem może być fakt, iż na „Ukrainie wschodniej“ przeprowadzono pobór do wojska gwałtem. Tymczasem u nas odbył się pobór do wojska legalnie, bez najmniejszej presji, gdyż nasz chłop szedł w szeregi z chęcią. U Ukraińców zaś nawet w cerkwiach popi agitowali, byle tylko nakłonić ruskiego chłopca do wojny z Polską, której oni nie pragną bynajmniej. Jedyne duchowni ze stronnictwa „staroruskiego“ byli przeciwni walce bratobójczej i zachowali się w sporze polsko-ruskim neutralnie.

Gen. Zieliński zna żołnierza swego i umie do niego przekonywująco przemawiać, czego dowodem: niechaj będzie urywek z odezwy majowej:

— „Bez branki przymusowej. — bez zewnętrznego terroru poszedłeś — żołnierzu polski — bronić „ziemi skąd ród“ — stanąłeś murem nie-wzruszonym na krosach Rzeczypospolitej i trwasz...“

Katastrofa w koszarach.

Piotrków, 26 maja.

„Dziennik Narodowy“ wychodzący w Piotrkowie pod datą niedzielną:

Straszna katastrofa wydarzyła się wczoraj w naszym mieście, w koszarach Jagiellońskich, przy alei 3 Maja.

Około godz. 7 wieczorem żołnierze, przeważnie rekruci z ostatnio pobranych roczników, pomieszczeni na górnych piętrach dwupiętrowego domu, schodzili na podwórze na zwykłą zbiórkę, celem odebrania kolacyi.

W chwili, gdy znajdowali się siloczeni w większej liczbie na wysokości I. piętra, usunęła się z trzaskiem klatka schodowa pod naciskiem zbytniego ciężaru a wraz z nią runęła schodzący na dół rekruci.

Powstała panika.

Wszystko to trwało oczywiście moment.

Widok katastrofy był okropny. Ludzie i gruz, oraz odłamki schodów stanowiły jedną żywą kupę, z której dobywały się jęki rannych.

Na podniesiony alarm zbiegli się inni żołnierze i zaczęli wydobywać z gruzów nieszczęśliwych kolegów.

Z pod gruzów wydobyto około 15 rannych, w tem kilku ciężko rannych.

Krynica Pensyonał „NAŁĘCZÓWKA“
Głowej A. Wąsowiczowej
1464 otwarty od 15 maja.

Kupujcie Polską Pożyczkę Państwową!

którzy przywozili ludzkości, prawie nigdy nie byli rodem z wielkich miast, lecz tylko ze wsi lub z małych miasteczek. Prawdopodobnie dzięki temu nie doznali oni wczesnego zepsucia, jakie wnosi wielkie miasto.

Po jakimś czasie automobil przybył do wielkiego parku i Plato oświadczył, że są tu na miejscu. Wielkie kwadraty łak, miłe gaje, staw, na którym przebywało różnobarwne ptactwo, zgrabny mostek drewniany, widący przez staw do małej wyspy, wszystko to tworzyło nader uroczą całość.

— Trzeba to jednak pochwalić — zauważył Awantię. — Za dawnych czasów dziecko musiałoby sobie bardzo starannie wybierać rodziców, aby mogło znaleźć takie warunki dla siebie.

— Mnie naprzykład wcale nie poszło dobrze z tym wyborem — wtrącił Filip. — Gdy w domu zamadło broiliśmy i zrobiliśmy skandal, to ojciec całkiem po prostu wyrzucił nas za drzwi i z ulicy mogliśmy wrócić dopiero za trzy lub cztery godziny. Musieliśmy więc sami na siebie uważać, a jeśli który wrócił potem do domu z dziurą w głowie, to dla przyspieszenia wyleczenia dostawał sporą porcyę kijów, a jeśli obojętnej dziury w głowie była jeszcze dziura w spodniach, to ta porcyę była jeszcze większą.

Wsiadłszy z automobilu, wszyscy ruszyli szeroką, cieniistą aleją i wnet doszli do obszernego placu, wysypanego lśniącym białym żwirem. Na placu tym, pod dozorem około 50 naczelników, roił się nieprzejrzany zastęp pięcioletnich homunkulusów. Część ich bawiła się piłką, inni zajmowali się rzucaniem pierścieni, inni skakali przez sznur, a grupa kilkudziesięciu dzieci bawiła się w pytkę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Usiłowane morderstwo rabunkowe.

Bandyt rania śmiertelnie dwoje osmdziesięcioletnich starców.

(Od naszego korespondenta.)

Kęty, 26 maja.

Dzisiejszej nocy między godziną 12-tą a 1-szą pięciu nieznanych sprawców napadło na dom Abrahama Ebla w Bulowicach, w celach rabunkowych, zadając od Ebla pieniądze.

Gdy Ebel odmówił żądaniu, gotówki, handyci leżących w łóżku Abrahama Ebla i jego żonę Annę, starców około 80-letnich, poranili ciężko jakimś narzędziem, zadając pierwszemu 6 ran, zaś drugiej 7 ciężkich ran na głowie. Ebel ma zgniecioną czaszkę i walczy ze śmiercią, zaś Eblowej z powodu znacznej utraty krwi, grozi również każdej chwili śmierć.

Pod wpływem gorączki.

DWA TRAGICZNE WYPADKI W SZPIȦLU KIELECKIM.

Kielce, 26 maja.

W nocy ze środy na czwartek, w szpitalu epidemicznym przy ul. Kapitulnej, znajdująca się tam na kuracji Maryja Ciosek, zamieszkała przy ul. Chęcińskiej l. 31, pod wpływem silnej gorączki, wyskoczyła z okna na drugiem piętrze. Ciosek odniosła silne obrażenia wewnętrzne, wskutek czego zmarła w kilka godzin później.

Drugi identyczny wypadek wydarzył się w tymże szpitalu we czwartek w południe. Wyskoczył z okna i w dwie godziny zmarł po wypadku 33-letni Michał Kozubowski, więzień tegoż zakładu karnego.

Sprawą tą zajęła się prokuratura.

Rozpacz matki i córki.

CO MÓWI LEGALNA ŻONA LANDRU.

Paryż, 26 maja.

(m m) Pomimo obrad konferencji pokojowej, pomimo ciągłych rozstrzaśań na temat: „Czy Niemcy podpiszą traktat, lub nie?” — prasa francuska poświęca całe szpalty sprawie mordercy kobiet Landru. W jednym z ostatnich numerów „Petit Journal” sprawozdawca tegoż dziennika opowiada o swym wywiadzie ze słubną żoną „Sincbrodego” i z jego córką:

— Trzecie piętro. Dzwonimy. — Młoda dziewczyna, o jasnych włosach i uśmiechu twarzy, otwiera nam drzwi. Wchodzimy w głąb mieszkania. Drzwi do jadalni otwarte. Przy stole, nakrytym szalem indyjskim, na którym widać w sikułym flaconie purpurowa róża — rozpostrzegamy panią Landru. Dama ta, założwszy na nos okulary, ceruje starannie mięską bluzę, należącą zapewne do jej syna. Wokół na krzesłach porozrzucone najświetsze dzienniki.

Wyjaśniamy pani Landru powód naszego przybycia.

— O! — wykrzykuje! — niech panowie napiszą, że rozpuszczają się w miasto nieprawdziwe wieści, że się krzywdzi mnie i moje biedne dzieci!... Nie znaleziono u nas żadnej bielizny... P. komisarz Tanguy zabrał tylko wszystkie pałery, należące do mego męża...

— O! tak... wiemy, że panie podejrzewają...

Panna Landru przerywa:

— Kiedy wychodzę na miasto, wszyscy znajomi patrzą na mnie z ukosa... Niech panowie pomyślą, gdybyśmy były współżycielkami, to czyżby nas już dawno nie aresztowano?... Ale pogłoski szkodzą nam w naszej pracy zarobkowej. Mojemu bratu wypowiedziano w fabryce posadę, pomimo że dotychczas byli tam zupełnie z niego zadowoleni... A ja także nie wiem starać się o żadne nowe miejsce od czasu, jak mnie zwolniono w biurze wojskowym...

Dziewczę rozpłakało się i przysionilo twarz chusteczką.

Matka jej zachowuje się spokojniej.

— Ależ proszę pani, — pytamy — czyż pani nigdy nie wypadła na trop zbrodniczego życia swego męża?...

— Nigdy... Wobec nas był zawsze łagodny i dzieciom dawał najlepsze rady... Sąsiedzi mogą to potwierdzić. Byłam przekonana, że on handluje bielizną i meblami, tak, jak ranie o tem zapomniał... Wiedziałam, że ten handel sprawia mu dużo kłopotów, że nicz ma jakieś kome- raze z policją... Idąc za jego radą, przybieraliśmy edze nazwisko. — Przebaczałam mu wszystko, bom go kochałam... Jestem wierzącą i praktykującą katoliczką, starałam się więc nawracać go... Mojemu mężowi nie sję nigdy w życiu nie udawało, pomimo jego wielkich zdolności i wykształcenia. Obecnie nie mam wątpliwości, że on mógł zrobić z nami...

Na krzyk mordowanych sprawcy, nie zabrawszy nic, zbiegli. Rannych Eblów opatrzył sprowadzony jeszcze w nocy lekarz tutejszy, dr. Władysław Dziewoński.

Dziś wyjeżdża do Bulowic komisarz sądowa, z psem policyjnym, będącym prywatną własnością właściciela dóbr z Osieka, p. Rudzińskiego.

Eblowie posiadali w domu znaczniejszą gotówkę za sprzedane w ostatnich dniach bydło, o czem sprawcy zdaje się mieli wiadomość.

Jest nadzieja wykryć sprawców, którym z powodu ogłoszonych już tu sądów doraźnych, grozi na wypadek wykrycia kara śmierci.

któremi utrzymywał stosunki... Myślę, że chyba zwaryował. Jest to jakiś rodzaj obłędu, który dopiero nauka wytłumaczyć może, jeżeli postąpi naprzód...

— Czyż żaden lekarz nigdy nie powiedział pani że mąż ma zadatki obłędu?...

Owszem... Doktor Wallon, który wiedział o tem, że mąż mój chorował od dziesiętnastego roku życia, powiedział mi: „On jest zbyt inteligentny... W krytycznym wieku może dojść do obłędu”... To już zresztą opowiadałam. Panowie, pomimo całego nieszczęścia i hańby, jakie ścigał na nas — żał mi go serdecznie...

I czy tryskają z oczu pani Landru. Rozpacz jej robi na nas wrażenie szerości... Ta kobieta chyba nie gra komedji...

TAJEMNICZY ARLEKIN

Dramat cyrkowo-sensacyjny w 5 częściach słynnego A. Lindta, przyciąga ciągle jeszcze do „UĆIECHY” tłumy widzów.

Druga tajna gorzelnia w Podgórzu. Notoryczny „fabrykant”.

Kraków, 27 maja.

T. Mimo energicznego tropienia przez policję wszelkich tajnych fabrykantów spirytusu i wódek — przemysł ten kwitnie u nas w dalszym ciągu na wielką skalę. Szczególnie na Podgórzu zachodzą podczas rewizji dużo lokali, wynajętych przez osoby, rzekomo nie mające wspólnego z alkoholem — które jednak wynajmują swe mieszkania prywatne na urządzenie tajnych fabryk spirytusu.

W ubiegłą sobotę organa policyjne, pod kierunkiem komisarza dr. Kłeczka, odkryły na Kaźmierzu, przy Nowym Placu, w domu liczba 14, w mieszkaniu prywatnem kupców Fleischerów, tajną gorzelnię spirytusu i fabrykę wódek. Znalaziono tam przy poszukiwaniach w mieszkaniu, 3 duże beczki rozczyntu kwasu, używanego do fabrykacji spirytusu. Nadto znaleziono znaczną ilość różnych narzędzi, służących do fabrykacji i kilkanaście dużych butli (po 20 litrów) gotowego spirytusu. Indagowani właściciele tego lokalu, Fleischerowie, tłumaczyli się, że mieszkania odnajeli jakimś dwóm nieznanym przybyszom z Królestwa.

Przy dalszem dochodzeniu okazało się, że właścicielem owej inkryminowanej fabryki jest niejaki Sienk, znany i karany kilkakrotnie za tajne fabrykowanie alkoholi. Sienka aresztowano. Materiał skonfiskowano.

DZIS OSTATNI RAZ!

ujrzeć jeszcze można w

Kinoteatrze „SZTUKA”
Hotel Saski, ul. św. Jana 6.

największe arcydzieło sezonu i chwili

Król Jan Kazimierz

obraz dramatyczny w sześciu aktach.

Pierwszy historyczny film polski.

W Krynicy

Dr. Z. WĄSOVICZ
ordynuje od 15 maja
ciężar wewn. i kolonii

KINEMATOGRAF.

MAJ 1919.

O miłości i o maju

Są legendy w każdym kraju

Sumer strumyka

Pieśń słowika

Uśmiech słońca

I tak dalej

Świat mój chwali

Bez końca

Dziś czas zerwać strunę czułą

Wyznać, że się coś popsalo

Bo już dzisiaj nie w zwyczaj

Aby ciepło było w maju.

Zaułasił piąc pochlebne bymny

By nie zrobić prawdzie ułny:

Zanotujmy:

Maj jest mokry, maj jest zimny

Maj jest krzydki

I jani dzisiaj zmoki do nitki

Więc baj baj

O tym maju

Ciągle chłody, ciągle jeszcze

Felty, ischias, katar, dreszcze.

No cóż jeszcze?

Gdzie się ruszyć wszędzie woda

To pogoda

Piękny maj wyciągnął w pole

Powykręcał parasole

Powywracał pannom kiecki

Jak ten audrus zwierzyński.

Pokazuje za plecami

„Perskie z karalami”

Zakochna grucha patka

Na maj brzydki każda sarka

Bo amantki i amanty

Idą w deszcz na nasze Plandy.

Wodą płyną trocary

Kicha młody, kicha stary

Ale wszyscy z samowidzą

Nóżki damskie pilnie śledzą..

Najoczywiście, tylko tyle masz korzyści

Rozplakany ty mazgaju

Łoiski maju!

Kruk.

Szanownych naszych Prenumeratorów

prosimy o odnowienie przedpłaty na miesiąc czerwiec i w tym celu dołączamy do dzisiejszego numeru czek P. K. O.

Przedpłata wynosi:

miesięcznie K 10—

z przesyłką poczt. lub

odnośnieniem do domu K 12—

kwartalnie K 30—

z dostawą K 36—

Bezpłatna premia dla czytelników „Gonia Krak.”

Wszyscy nowo przystępujący prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie poczekatek drukującej się obecnie nadzwyczaj interesującej powieści pióra słynnego pisarza francuskiego Gastona Leroux p. t.:

„Człowiek, który powrócił z tamtego świata”

Na koszt przesyłki pocztowej należy leży nadesłać 1 Kor.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

- Św. Jana pap.

Wschód słońca 4:32

Zachód słońca 7:30

Długość dnia 14:43

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś „Wygnany Eros”.

Wtorek
27
maja

O użycie wojska dla zabezpieczenia porządku publicznego.

Generalna delegatura przypomina rozporządzenie Rady ministrów o sposobie użycia wojska dla zabezpieczenia porządku publicznego. Rozporządzenie to normuje zarówno zasady

„Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje“.

Znakomita farsa złodziejska.

Kraków, 27 maja.

Tę Byłe Królestwo Kongresowe darzy nas od pewnego czasu importem śmietanki złodziejskiej, kwiatu, że tak się wyrazić można, talentu kompozytorskiego złodziei.

Onegdaj przybyło do Krakowa dwóch osobników z niezwykłym talentem literacko-teatralnym, którzy postanowili tutaj (wobec ogólnych braków) znakomicie zdolności swe rozwinąć i praktycznie je zastosować. I tak, — komponują oni ad hoc „zawikłanie dramatyczne“, którego sceną staje się jedna z głównych ulic Krakowa.

Trzeba wiedzieć, że tego samego dnia przybył do Krakowa (o czem znakomicie byli poinformowani nasi dwaj złodzieje) bogaty fabrykant smarowideł, farb i pokostów, p. Mendel Gruener z Rzeszowa. Miał on przy sobie dużą kwotę pieniężną (kilkanaście tysięcy), gdyż przyjechał tutaj w sprawach zakupna surowych materiałów dla swej fabryki. Pan Mendel Gruener jako spokojny i stateczny obywatel, szedł sobie z wolną ruchliwą ulicą, rozglądał się na prawo i na lewo — gdyż nie znał dobrze naszego miasta. O kilka kroków przed nim szedł sobie też jakiś spokojny przechodzień i widocznie aby sobie skrócić drogę, czytał żargonową gazetę. Ponieważ Gruener szedł cokolwiek prędzej, przeto dognał tamtego i szli obok siebie.

Co pan czyta z takim zajęciem? — zapytał poufale p. Mendel Gruener studyjującego gazetę przechodnia.

Czytam o pogromach w Kołomyi, — odparł obojętnie zapytany pasażer...

— U nas też były awantury, ale teraz spokojnie... — zagaił konwersację p. Mendel.

Od słowa do słowa przyszło do serdecznej wymiany zapytań i rozmowy. Obaj dosięgli już prawie połowę ulicy, gdy nagle znalazł się przed nimi jakiś człowiek i idąc parę kroków przodem, upuścił na ziemię mały pakiet. Natych-

miast czytelnik gazety, towarzysząc p. Mendla, zbudził się z obojętnego zamyślenia, podniósł szybko zawiniątko i począł krzyczeć za oddalającym się człowiekiem.

— Hej panie, zgubił pan swój pakunek! — Ow jednak nieznanymy nie zwrócił na to uwagi; widocznie nie słyszał.

— Chodźmy do bramy — rzeki nasz czytelnik, znalazca pakietu. — zobaczymy, czy tam wewnątrz niema pieniędzy?!

I rzeczywiście zaciekawieni zatrzymali się w bramie jednego z domów, a rozwijając paczkę, znaleźli kilka sztuk banknotów tysiąckoronowych. Ledwie mogli opanować swe zdumienie, gdy nagle do bramy wpada ów człowiek, który przed chwilą zgubił ową paczkę i poczyna krzyczeć w niebogłosy: „Boże! ja nieszczęśliwy, zgubiłem moje pieniądze, cały mój majątek...“ — a zwracając się do przerażonego fabrykanta Gruena, zawołał:

— Pan znalazł moje pieniądze! — pokaż swój pulares?!

Zalekniony i zakrzyzczany pan Mendel, wyjął z kieszeni swój portfel i pokazał nieszczęsnemu na dowód, że jego pieniędzy nie posiada. Nieznajomy przeglądał zawartość portfela, a nie znajdując wewnątrz swej zguby, oddał go z powrotem właścicielowi. Pan Mendel tymczasem ochłonął... i chciał zapytać owego czytelnika, co zrobił z tą paczką... lecz niestety, jego już nie było. Również i właściciel paczki, aby dojść swej zguby, puścił się w pogoń za uciekającym.

W bramie pozostał sam p. Gruener, zdziwiony i zaskoczony niemiłą całą tą awanturą, wydobyl ponownie z kieszeni swój portfel, aby przeliczyć swe przeznaczone na zakupno towarów tysiączki... lecz już nie znalazł w pularesie ani jednej.

Jak widzimy, złodzieje zamieszcizowali po mistrzowsku komedję, której sami byli autormi... Ofiarą jej padł naiwny pan Mendel.

kanta sądowego w Skoczowie; Karola Błahut, aplikanta sądowego w Cieszynie. Nowo zamianowani sędziowie przydzieleni zostają: Kazimierz Cholewka, Karol Hemmerling, Edward Józef Śliwa, Jan Ludwik Piotrowski do sądu powiatowego we Frysztańcu; dr Józef Kobiela do sądu powiatowego w Skoczowie; Karol Błahut do sądu powiatowego w Jabłonkowie.

AKADEMIA GÓRNICZA W KRAKOWIE. Komitet organizacyjny Akademii górniczej w Krakowie wzywa kandydatów na pierwszy rok studyów w Akademii górniczej, aby natychmiast zgłosili się listownie do Komitetu (Kraków, ul. Gołębia 11).

SEKCJA SUPLENCKA KRAK. KOŁA T. N. S. W. zawiadamia o walnem zgromadzeniu, które się odbędzie w środę dnia 28 b. m. o godz. 6 i pół w sali 43 w Collegium novum, z porządkiem dziennym: 1. wybór sekretarza; 2. Sprawozdanie z deputacji u delegata p. dra Zolla.

NOWA PISOWNIA. Ze względu na wprowadzenie do szkół ujednostajnionej pisowni Ministerstwo W. R. i O. P. zwraca uwagę autorów i wydawców na konieczność stosowania jej w podręcznikach i innych wydawnictwach szkolnych, jak również w wydawnictwach młodzieży wogóle. Na rok szkolny 1919-20 wszystkie książki nowe lub nowo wydane mają zastosować nową pisownię. W razie przeciwnym nie będą mogły być dopuszczone do użytku szkolnego.

KOŁO POLITYCZNE POLEK zawiadamia, iż dn. 27 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się zebranie członków Koła politycznego Polek w lokalu Kłba, Wolska 18. Referuje p. Żeleńska.

XLVI WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW STOW. NAUCZYCIELEK odbędzie się dnia 1 czerwca o godz. 4 popoł. w Czytelni Stowarzyszenia, ul. Karłowicka 32, i p.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Dnia 27 bm. odbędzie się posiedzenie w domu Tow. Lekarskiego, z następującym porządkiem dziennym: dr Zygmunt Aschkenazy wygłosi: 1. Hormony i jony (eklampsia). 2. Stenokardya (pogląd Weckebacha), pseudo-stenokardya i kapiel węgielkowa.

ZAMKNIĘCIE UL. RAKOWICKIEJ. Magistrat podaje do wiadomości: Ze względu na bęące w toku roboty drogowe, dnia 27 b. m. zamknięta zostanie ul. Rakowicka dla ruchu kołowego. Wobec tego pogrzeby będą skierowane przez ulicę: Długa, Kamienna i Warszawska do tylnej furtki cmentarnej. **ZJAZD STOWARZYSZEN PRZEM. GOSPODNIOSZYKARSKICH** okręgu krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej odbędzie się 28 b. m. w sali Izby handlowej w Krakowie.

Z KONSUMU POCZTOWEGO. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie konsumu pocztowego. Po złożeniu sprawozdania z czynności za rok ubiegły przez dyrektora p. Herbsta przystąpiono do nowego wyboru. Do rady nadzorczej weszli: pp. inż. Dutczyński Kazimierz (prezes); Niwicki Maryan (wicepr.), Czerny Karol; Habichtówna Władysława; Bobrowski Albin, Zych Marcin, Kopf Henryk, Worobek Szymon, Marszałek Andrzej, Lewieniec Jan. Dyrektorem wybrany p. Miszke Józef, zastępcami: p. Senison Maryan i Kopytkiewicz Henryk.

Z KONKURSU IM. I. J. PADEREWSKIEGO DLA PIANISTÓW I PIANISTEK NAR. DOWOŚCI POLSKIEJ. Ostateczny skład sądu konkursowego kon-

ogólne użycia wojska dla zabezpieczenia porządku, kiedy to jest potrzebne, jak też daje szczególne dyspozycje w sprawie zarządzeń wojskowych w przewidywaniu rozruchów. Według tych zasad, wojsko może być wezwane do pomocy władzom dla celów zapobiegawczych i ratowniczych podczas klęsk żywiołowych, oraz dla uprzedzenia lub stłumienia zbiorowych aktów gwałtu publicznego, zbrojnych wystąpień przeciwko państwu, lub bezpieczeństwa życia i całości mienia obywateli.

Udzielenie tej pomocy na życzenie właściwych przedstawicieli władzy publicznej następuje z rozkazu dowódcy danego wojskowego okręgu generalnego.

Reorganizacja żandarmeryi.

Z powodu przejścia żandarmeryi pod kompetencję Ministerstwa Spraw Wojskowych, wydał Naczelny Dowództwo W. P. rozkaz o nowej organizacji żandarmeryi, w którym o jej działalności wyraża się w słowach pełnych uznania.

Dzięki niezwyklej energii, niespożytej woli i zmysłowi organizacyjnemu dowódcy żandarmeryi rotmistrza Norberta Okolewicza, dzięki hartowi jego oficerów i żołnierzy, służba bezpieczeństwa stała na wysokości zadania.

Echa wiecu rodzicielskiego.

W sprawie wiecu rodzicielskiego, który przed tygodniem odbył się w Sokole, dziennik nasz wyraził żal, że na wiecu tym nie było reprezentowane nauczycielstwo — teraz donosi nam sekretaryat krak. koła Tow. Nauczycielskiego, że wiec ów zwołany został przez bliżej nieoznaczony Komitet. Na wiecu tym miało zadecydować o tem, czy reorganizująca się szkoła polska ma być wyznajoną czy świecką. Referaty i dyskusya miały pono charakter partyjno-polityczny. Wobec tego krakowskie Koło Tow. Naucz. Szkół wyższych oświadcza, że zupełnie nie zostało zaproszone na wiec, przeto nie wyznaczyło żadnego referenta, ani też wiecu nie obsłużyło. Wobec tego nie bierze odpowiedzialności ani za referenta, ani za niepowodzenie wiecu.

Ledebour przed sądem.

(P) Dzienniki berlińskie piszą z oburzeniem o zachowaniu się Ledeboura przed sądem. Ledebour wypowiedział czterogodzinna mowę, wyczerpującą plecami do trybunału. Naprzemiennie gestykulując lub ręce trzymając w kieszeni zdawał się wyrażać trybunałowi swoje lekceważenie. Ledebour zachował się wyzywająco i zuchwale, a rzecz szczególniejsza — pisze prasa berlińska. — że trybunał ani raz nie przywołał go do porządku, a sędziowie przysięgli z największym skupieniem śledzili jego wywody.

Zwyrodniała matka.

(m-m) „Morgen Zeitung“ donosi, że w ręce koło Gruszowa znaleziono zniekształcone zwłoki trzyletniego dziecka. Dochodzenia, poczynione przez policję, wykryły, że dziecko to utopiła jego matka, robotnica Stanisława Piekarska, pochodząca z pod Przemysła. Czyn zwyrodniałej matki jest tem trudniejszy do wytłómaczenia, że kochanek jej chciał się z nią ożenić, aby dać dziecku swe nazwisko. Dotychczas również zajmował się swą córeczką i opłacał koszty jej utrzymania.

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH WOJCIECHOWSKI odjechał wczoraj ze Lwowa.

MIANOWANIA UNIWEERSYTECKIE. Naczelnik państwa zamianował w dalszym ciągu w uniwersytecie warszawskim: Na wydziale teologicznym: prof. zwyczaj. historii kościoła ks. Mg. Władysława Szeceśniaka. Na wydziale prawa i nauk politycznych: profesorem nadzw. prawa cywilnego, Karola Lutosławskiego. Na wydziale filozoficznym: profesorem zwyczaj. historii gospodarczej i społecznej prof. Franciszka Bujaka; germanistyki dra Zygmunta Lempickiego; prof. nadzwyczaj. psychologii dra Władysława Witwickiego i profesorem nadzw. filologii polskiej Stanisława Szobera.

ROCZNICA ŚMIERCI KS. ARCYBISKUPA SYMONA. Wczoraj jako w pierwszą rocznicę śmierci ks. arcyb. Symona odbyło się w kościele Maryackim uroczyste nabożeństwo żałobne, które celebrował ks. inf. Wadolny w asystencji licznych duchowieństwa. Na nabożeństwie obecnym był ks. biskup Sapieha, ks. biskup Nowak, grono kanoników katedralnych, głównodowodzący okręgu krak. generał por. Symon, brat rodzony zmarłego arcybiskupa, kilku członków generalicyi, dyr. policji Krupiński oraz liczny zastęp publiczności.

MIANOWANIA SĘDZIÓW DLA ŚLASKA CIESZYŃSKIEGO. Prezes sądu okręgowego dr Feliks Bocheński w Cieszynie zamianował w dniu 22 b. m. na zasadzie unoważnienia, udzielonego mu przez Radę Narodową Ks. Cieszyńskiego i po porozumieniu się z Komisya międzysojuszniczą w Cieszynie, następujących aplikantów sądowych sędziami zapasowymi dla okręgu sądu okręgowego w Cieszynie: Kazimierza Cholewke, aplikanta sądowego w Rzeszowie; Karola Hemmerlinga, aplikanta sądowego w Rzeszowie; Edwarda Józefa Śliwa, aplikanta sądowego w Jasle; Jana Ludwika Piotrowskiego, aplikanta sądowego w Jasle; dra Józefa Kobiela, appi-

kursu im. I. J. Paderewskiego w Lublinie stanowią delegowani: Z Warszawy: prez. Min. Sztuki i kultury: prof. F. Szopski, przez Konserwatorium: prof. Melcer i prof. Jaczynowska; przez Tow. Muzyczne: prof. Michałowski i prof. Domaniewski; przez redakcję „Kuryera Warszawskiego“: Fr. Brzoziński. Ze Lwowa delegowani przez Tow. Muzyczne prof. Marya Soltysowa i prof. Niewiadomski. — Z Krakowa z Inst. Muzycznego: prof. Klara Czop-Umlaufowa i prof. Przeorski oraz prof. Z. Jachimiecki. Z Poznania przybędzie prof. J. Skrzydlewski.

CIEKAWA AFERA BIELI. Dyrekcya policji komunikuje nam, że w sprawie znanej afery Bieli można podać ostateczne dane, które wyswietlą całą sprawę. Mianowicie Biela przybył jako były jeńiec z transportem Czerwonego Krzyża do Krakowa. Razem z Biela przybyło do Krakowa trzy wagony, zawierające 13 worków kawy, 3 worki pieprzu, kilka worków gałki muszkatulowej i t. p. Artykuły te przyszły z za granicy, jako dary pewnych osób dla tutejszego Czerwonego Krzyża i Związku katolickich uczniów. Biela zaopiekował się tym transportem, a pewną część transportu przywłaszczył sobie, część zaś odstawił do magazynów Czerwonego Krzyża na ręce p. Dzymuchowskiego, a część dla Związku uczniów na ręce p. Kaedena. Przy dochodzeniu okazało się, że Biela zdążył już sprzedać na pasek i worek kawy i pewną ilość gałki muszkatulowej i t. p. Biela uwięziono.

(T) **GOŚCINNE WYSTĘPY DWU ZŁODZIEI.** W niedzielę między godz. 4 a 5 popoł. włamali się do mieszkania Kalmana Helfera przy ul. Dietla 64 dwaj młodzieńcy Alter Luft i 19 z Łukowa, pow. Siedlecki i Rowsiej Schuster 32 l. z Klcka pow. Śluckiego. Tam zabrawszy dużo rzeczy wartościowych zapakowali je w kilka wielkich taborów. Podczas transportowania taborów po schodach, pech chciał, że spotkał ich sąsiad okradzionego, a zaalarmowawszy cały dom, przy pomocy domowników oddał włamywaczy w ręce przechodzącej straży obywatelskiej.

(T) **WŁAMANIE DO PRALNI.** Do filii pralni „Te-cza“ przy ul. Floryańskiej w niedzielę wieczorem włamała się banda złodziejska, lecz niespodzianie nadszedł gospodarz i przy pomocy zawezwanej policji, spowodował ich aresztowanie. Są to młode dziewczyny, Aniela i Janina Rutkowskie, które wraz ze swymi kochankami wybrały się na półów. Tymczasem je złowiono. Kochankowie uciekli.

(T) **POSZUKIWANY MORDERCA.** Władze sądowe w Miechowie poszukują listem gończym Izraela Polskiego lat 45, który w bestralski sposób zamordował 2 maja b. r. w Miechowie Władysława Farkowskiego w celach osobistej zemsty.

(T) **Z POGOTOWIA. Epidemia w więzieniu.** W więzieniu sądu krajowego przy ul. Senackiej wybuchła rączka i groźna epidemia zapalenia opon mózgowych i rdzennowych. Zachorowało dwu więźniów, Stanisław Wroter l. 17 i Władysław Gawton l. 24. Więźniowie zostali przewiezieni przez Pogotowie do szpitala Powszechnego.

MORDERSTWO I SAMOZÓJSTWO WE LWOWIE. W hotelu Krakowskim minionej nocy podporucznik Władysław Emil Mazurkiewicz zastrzelił swą kochankę Eleonorę Śledziową, matkę jednego dziecka. Kula rewolwerowa przebiła lewą pierś i utkwiała w materacu. Następnie tym samym rewolwerem odebrał morderca sobie życie. Kochankowie pozostawili do swych rodzin i przyjaciół sześć listów. W jednym jako powód podają miłość beznadziejną która w życiu ich napotyka na nieprzezwyciężone przeszkody. Prócz tego niemiałoby przyczyniła się niepewność wyniku dochodzeń, jakie sąd wojskowy prowadził przeciw Mazurkiewiczowi. Zwłoki kochanków zabrano do Instytutu medycyny sądowej.

O URUCHOMIENIE LINII STANISŁAWOWSKIEJ. W sobotę dnia 24 b. m. przybył z Warszawy do Lwowa dyrektor kolei stanisławowskiej pan Prachtel Morowiański, który z polecenia min. kolei ma się zająć uruchomieniem linii kolei stanisławowskiej w oswobodzonych obecnie obszarach.

ATAMAN OSKILKO W KIELCACH. Jak donosi „Gaz. Kielecka“, w Kielcach internowano kilku Ukraińców, są to: ataman Oskilko z żoną, pułkownik Hempel oraz poseł Maciuk z żoną i dziećmi.

DEMONSTRACJE ŻYWNOSCIOWE odbyły się w Kielcach, miały jednak przebieg spokojny.

ŚMIERĆ DWÓCH SIÓSTR POD TRAMWAJEM. Z Warszawy donoszą nam: Na ulicy Dzielnej przed domem nr. 44 wczoraj w południe pod tramwaj linią nr. 8 prowadzony przez motorowego Bienkowskiego dostały się dwie przebiegające razem przez środek jezdni siostry 7-letnia Balcia i 5-letnia Laja Lerówny, zamieszkałe przy ul. Wołyńskiej nr. 11. Przechodnie wydobyli obie siostry b. silnie ranne i przewieźli do mieszkania rodziców, lecz przed przybyciem lekarza pogotowia, dziewczynki zmarły.

BOLSZEWICY W SZPITALACH WARSZAWSKICH. Z kół lekarskich informują, że umieszczono w szpitalach warszawskich między innymi w szpitalu Ujazdowskim, po kilku i kilkunastu jeńców bolszewickich, przeważnie tylko bardzo lekko rannych.

Bolszewicy ci (Rosjanie, Białorusini, Żydzi) zachowują się nie tylko wyzywające i brutalnie wobec sióstr miłosierdzia i pań pielęgniarek, grożąc im szubienicą „gdy rewolucja zwycięży“, ale uprawiają w murach szpitala propagandę bolszewicką demoralizując rannych żołnierzy Polaków. A na każdą zwróconą sobie uwagę odpowiadają w sposób suchawki i szorstki.

„PLACÓWKA“ Nr 17 przynosi nader obfitą i dobrą treść literacką. Składa się na nią poemat Zdzisława Dębickiego na cześć Lwowa, silny wiersz Bogusława Butrymowicza pt. „Hossanna“, poezje J. Gutowskiej, K. Słomskiego i J. Mimasowiczówny, dalej szkice T. Obrzuda pt. „Gra“, interesujące zapiski M. Boilego o typach zaginionych stuleci, studium J. Kretz-Mirskiego o Wyspiańskim jako wieszczu „Wyzwolenia“, oraz feleton T. Orłdy o podróży czwartaków z pod Lwowa do Jabłonn, napisany ze znanym humorem zwartackim i z chłoczącą ironią. Całości dopełnia rozprawa kap. J. Kozickiego o organizacji wojsk, prace dra St. Zarowicza, K. Sław-Orskiego, J. Rybarskiego i innych, obfity dział sprawozdawczo-informacyjny oraz XXI. lista strat.

WIANKÓW 2-gi numer wyszedł w tych dniach. Zeszyt obszerny przedstawia się nadzwyczaj bogato i okazale. Zdobę go kilkadziesiąt reprodukcji dzieł naszych artystów i artykułów pierwszorzędnych sił literackich. Szczegółowe sprawozdanie napiszemy później.

§ 19.

a „Konferencja teatralna“.

Dowieduje się ku memu rozweseleniu, że jeden z naszych „reformatorów teatru“, okazuje się na tyle nieuleczalnym megalomanem, że bierze za dobrą monetę wszystko, co o nim zdąży się wypowiedzieć.

Zapomniał widocznie, że te same wyrazy bywają „świętymi w księdze świętej, a bezbożnymi w księdze bezbożnej“ — lub prawdopodobnie uważa, że pewnych rzeczy lepiej jest nie rozumieć, zwłaszcza, gdy nie jest wykluczonym, aż wobec powrotu wiosny teatralnej, może zabraknąć miejsca dla utworów niektórych autorów.

Wobec tego na podstawie paragr. 19 domagam się wyraźnego stwierdzenia, że: nieprawdą jest jakoby w przemówieniu użyto soli attyckiej, natomiast prawdą jest, że był to najzwyczajniejszy „ersatz“ wojenny. Z.

**Kupujcie Polską
Pożyczkę Państwową!!!**

Zajęcie Żurawna i Doliny.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 25 maja:

Front galicyjski: Wojska generała Iwaszkiewicza w dalszym ciągu postępują za cofającym się nieprzyjacielem. Ściganie Ukraińców utrudnia wielce zły stan dróg, spowodowany ciągłymi deszczami. Zajęte zostały przez nasze wojska Żurawno i Dolina. Linia kolejowa Lwów—Brody aż po Zabłotce jest w naszym posiadaniu.

Front wołyński: Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Na południowym odcinku Pińska pomyslnie dla nas walki z bolszewikami trwają dalej. Oddziały nasze sforsowały po zaciętej walce rzekę Stubłę poniżej Fiedorów i odrzuciły nieprzyjaciela, zdobywając kulomioty i dużo ręcznej broni. Na innych odcinkach frontu poza utarczkami patroli bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego: **Haller**, pułkownik.

Państwo litewskie z Wilnem, Grodnem i Suwałkami.

Warszawa. (telef.) (A) Z Paryża telegrafują do „Przeglądu Wieczornego“, że w czasie periraktacyi polsko-litewskich, toczących się obecnie w Paryżu, Litwini zażądali utworzenia niepodle-

głego państwa litewskiego, z Wilnem i Suwałkami oraz Grodnem. W zamian za to ofiarują sojusz Litwy z Polską.

Samorząd na ziemiach litewsko-białoruskich.

Warszawa. (PAT) Kresowe biuro prasowe donosi: Ze ster urzędowych otrzymujemy wiadomość, że w najbliższym czasie ma być wprowadzony samorząd w miastach i gminach większych na terenie zajętym przez wojska polskie na ziemiach wschodnich. Istnieje jednakże poważne niebezpieczeństwo, że samorząd nie spełni pokładanych w niem nadziei wskutek braku odpowiednich sił inteligencji. Inteligencja tak miejska jak i wiejska (ziemiaństwo) wyemigrowała do Warszawy, Lublina i innych miast

Kongresówki, a obecnie po uwolnieniu kraju od wroga ze względu na wygodniejsze warunki egzystencji w Kongresówce osiąga się z powrotem. Wielu z nich stara się o posady w Kongresówce i opuszcza kraj na stałe. Ten masowy exodus inteligencji polskiej daje się odczuć szczególnie dotkliwie w Wilnie i w innych ważnych ośrodkach politycznych krajów i jest wielkim złem, z którym walczyć należy, aby skłonić inteligencję do powrotu na ziemię ojczystą.

Ważny dzień polityczny Sejmu.

Wniosek Thugutowców w sprawie reformy agrarnej.

Warszawa. (Telef.) (Z) Dzisiejszy dzień zapowiada się dla Sejmu i jego prac w sposób niesłychanie znaczący pod względem politycznym. Thugutowcy nie dając za wygraną, ponowią prawdopodobnie na dzisiejszym posiedzeniu sejmowym, aby postawić reformę agrarną jako punkt pierwszy porządku obrad najbliższego posiedzenia sejmowego. Liczą oni na to, że tym wnioskiem zmuszą Piastowców i część Zjednoczenia ludowego do głosowania razem z nimi i w ten sposób wykopią przepaść między temi grupami poselskimi a prawicą. Z drugiej strony sądzą, że posłowie socjalistyczni wbrew swojej taktyce z piątku zeszłego nie będą mogli uchylić się od głosowania razem z nimi. Gdyby nawet te wszystkie przypuszczenia zawiadły o-

siągnęliby od razu dwie korzyści polityczne. Z jednej strony dowiedliby masom chłopskim, że to za ich sprawą reforma agrarna stanie się wreszcie czynem dokonanym. Podniosłoby to ich autorytet w kraju i zepchnęłoby równocześnie na drugi plan Witosa, gdyż do nikogo tylko do nich należałoby w tym wypadku inicjatywa taktyczna. Z drugiej strony w Sejmie samym położyliby pierwsze podwaliny pod utworzenie większości wymierzonej przeciw prawicy, takiej większości, której nie mógłoby szachować nawet wejście z początkiem czerwca do Sejmu postów poznańskich.

Posiedzenia dzisiejszego Sejmu cały świat polityczny Warszawy wyczekuje dlatego z wielkim napięciem.

Niebezpieczeństwo zagraża najbardziej Zagłębiu Dąbrowskiemu.

Warszawa (telef.). (Z) „Gazeta Warszawska“ donosi z Poznania: Z Górnego Śląska nadeszły tu wiadomości zairważające. Niemcy skoncentrowali około 150.000 żołnierzy, zaopatrzonych w doskonałą artylerię i karabiny maszynowe. Biurokracja i sfery wojskowe pruskie mają zamiar stworzenia odrębnej republiki śląsko-

pruskiej, na wypadek, gdyby rząd niemiecki podpisał warunki pokojowe. Zamierzają one stawić zbrojny opór postanowieniom koalicyi co do granic polsko-niemieckich. Bezpośrednie niebezpieczeństwo zagraża najbardziej Zagłębiu Dąbrowskiemu.

Nie damy się zaskoczyć!

Warszawskie koła rządowe o sytuacji.

Warszawa (telef.). (A.) Korespondent warszawski „Gonia Krakowskiego“ upoważniony został przez koła rządowe do stwierdzenia, że sytuacja na granicy polsko-niemieckiej nie daje na razie przyczyny do niepokoju. Jest faktem wprowadzić, że rząd niemiecki otwarcie podsyca na Śląsku Górnym ruch antypolski, sfery mia-

rodajne uważają jednakże, że ma się tu raczej do czynienia z manewrem Berlina, a nie z akcją, wymagającą poważnych zarządzeń. Mimo to urząd spraw zagranicznych i ministerium wojny poczyniły wszelkie kroki, celem przeszkodzenia ewentualnym niespodziankom.

W Gdańsku lądują marynarze koalicyjni!

Demonstracja flotowa koalicyi odpowiedzią na niemiecki ruch zbrojny.

Warszawa (telef.). (Z) „Kuryer Polski“ donosi Z zupełnie wiarygodnego źródła otrzymujemy wiadomość, że do Gdańska zawinęła eskadra, złożona z wielkiej ilości statków wojennych Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Marynarze wspomnianych statków wylądowali w Gdańsku. Celem owej demonstracji flotowej koalicyjnej ma być odpowiedź na ruch sił zbrojnych niemieckich na granicy polskiej, jak rów-

nież odpowiednia akcja na wypadek odmówienia podpisania traktatu pokojowego przez Niemców.

W tym samym celu flota koalicyjna zbliża się do Hamburga. Do warszawskiej misyi Stanów Zjednoczonych i Anglii informacje w tej sprawie jeszcze nie nadeszły.

Z drugiej jednakże strony faktem jest nieulegającym żadnej wątpliwości, że atak na morzu

marki wspomnianych misji udali się do Gdańska, celem poczynienia zarządzeń, związanych z ewentualnym zawinięciem tam eskadry floty koalicyjnej i wylądowaniem oddziałów mary-

narki państw sprzymierzonych. Na podstawie informacji w kołach miarodajnych możemy stwierdzić, że wiadomość powyższa jest prawdziwa.

Znaczący zwrot w opinii angielskiej.

Prasa przeciw zbyt łagodnym warunkom pokojowym.

Warszawa. (Tel. wł.) A. Korespondent państwowy „Przeglądu Wieczornego” donosi telegraficznie, że prasa angielska z coraz bardziej wzrastającą energią zwalcza warunki traktatu pokojowego,

jako zbyt łagodne. Dzienniki angielskie wysuwają na pierwszy plan gwarancje dane Polsce w sprawie Gdańska, uznając je za zupełnie niedostateczne.

Zajęcie Petersburga.

Lenin prosi Kozłakowa o rozejm.

Kopenhaga. (Tel. wł.) Rosyjskie biuro informacyjne w Sztokholmie otrzymało wiadomość, że rosyjska armia północna przy pomocy floty angielskiej po zajęciu Peterhofu zajęła Peters-

burg. Dotąd brak bliższych szczegółów. Z Moskwy donoszą przez Helsingfors, że Lenin prosi admirała Kozłakowa o rozejm.

Bela Kuhn utrzyma się tylko kilka dni.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach tutejszych politycznych twierdzą stanowczo, że bezpośrednio nastąpi upadek rządów Beli Kuhna na Wę-

grzech. Rząd Kuhna może się jeszcze najwyżej utrzymać kilka dni.

Jeśli Niemcy nie podpiszą traktatu koalicyja zbombarduje z powietrza miasta niemieckie.

Wiedeń. (PAT) Wied. Biuro koresp. donosi z Berlina: Angielscy i amerykańscy generałowie odbyli naradę co do zarządzeń na wypadek nie-

podpisania traktatu przez Niemców. Poczyniono przygotowania do ostrzeliwania wielkich miast niemieckich w dzień i w nocy z samolotów.

Gen. delegat przenosi się do Lwowa.

Lwów. (PAT) Minister Wojciechowski w najbliższym czasie zaprojektuje na posiedzeniu rady ministrów, aby tymczasową siedzibę delegata generalnego i delegatów poszczególnych ministrów przenieść z Krakowa do Lwowa.

Prasa czeska za zgodą z Polakami.

Praga. Pisma czeskie zamieszczając doniesienie o konferencji Paderewskiego z Massarykiem oświadczają, że leży w interesie obu narodów, aby przez narady stworzyć możliwy do przyjęcia kompromis. Politycznym sukcesem jest to, że Paderewski przyjechał do Pragi. Osobista przyjaźń obu mężów stanu umożliwiła spokojną wymianę zdań. Pisma czeskie wyrażają w końcu życzenie, aby konferencje doprowadziły do zgodnego porozumienia.

Praga siedziskiem międzynarodowej organizacji bolszewickiej.

Praga. (Tel. wł.) Pisma czeskie notując wiadomości dzienników wiedeńskich, że w Pradze wybuchły niepokoje bolszewickie stwierdzają iż w Pradze znajduje się mnóstwo emisariuszy bolszewickich a w ostatnie dniach przybył do Pragi agent węgierskiego rządu bolszewickiego Frydolin Gal. Praga jest obecnie siedziskiem międzynarodowej organizacji bolszewickiej.

Generał Iwaszkiewicz.

Przemyśl. (Tel. wł.) (X) Dwa dzienniki lwowskie zamieściły informacje o podaniu się generała Iwaszkiewicza do dymisji. Łatwo zrozumieć, że wywołała ona tutaj silne poruszenie. Nie jest prawdy w tem doniesieniu, nie wiadomo, w każdym jednak razie zaznaczyć należy, że z tutejszych kół wojskowych nic nie słychać, jakoby generał ze swym sztabem podjął taki krok. Natomiast we Lwowie utrzymuje się uporczywie pogłoska o zgłoszeniu dymisji.

Internowanie atamana Czernskiego.

Lwów. (PAT) Telegram iskrowy przejęty przez radiostację lwowską: Do najwyższej komendy ukraińskiej w Stanisławowie. Ponieważ odwrót tak przez Skole, jak i na południowy wschód od Skolego wzdłuż granicy republik czesko-słowackiej był niemożliwy, przeto z częścią brygady górskiej cofnąłem się ku Mukaczowowi, a przekroczywszy granicę zostałem w myśl przepisów wojskowych przez komendę czesko-słowacką rozbrojony i internowany. Podpisano — ataman Czernski.

Przeciw gwałtom hajdamackim.

Warszawa. (Tel. wł.) Zarząd główny Polskiego Tow. pedagogicznego przestał do kancelaryi sejmowej protest telegraficzny przeciw gwałtom hajdamackim, popełnianym w Galicyi wschodniej, gdzie Ukraińcy zamykają szkoły polskie, a nauczyciele wywożą i mordują, zaś dzieci wpisują gwałtem na listę ukraińską. Zarząd główny Polskiego Tow. pedagogicznego imieniem swoich oddziałów w Galicyi wschodniej, prosi Sejm o wydanie najskuteczniejszych zarządzeń, celem uwolnienia zajętych dotąd kresów.

Min. Supiński nie brał udziału w naradach związku socjalistycz.

Warszawa. (Tel. wł.) (A) Z powodu zarzutu „Gazety Porannej, uczynionego min. sprawiedliwości Supińskiemu, jakoby brał udział w posiedzeniu związku posłów socjalistycznych, minister ten ogłasza w pismach zaprzeczenie wiadomości organu narodowo-demokratycznego.

Rezygnacja p. Adama.

Warszawa. (Tel. wł.) (A) Poseł dr Adam zrezygnował ostatecznie ze stanowiska dyrektora polskiej kasy pożyczkowej. Na decyzję tę wpłynęło stanowisko sejmowej komisji regulaminowej, dopatrującej się korzyści spełnienia przez posła funkcji urzędnika państwowego.

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

B O N Y.

(Jg) Z łatwością się domyślicie, że mowa tu nie o kobietach, co byłoby zbyt banalne na tak poważne czasy. Idzie o bony — kawiarniane, sklepowe, kinowe etc. Wszędzie dziś z braku drobnych wydają bony... Nie każdy w dzisiejszych paskarskich czasach jest posiadaczem bon tonów, ale każdy niemal ma parę ton bonów, które puszczone w obieg z różnych firm, krążą jako drobna moneta po całym mieście.

Niemna kawiarni, sklepu fryzjerskiego, masarni, aby nie posiadała swej własnej mennicy, a co na chwałę kupców krakowskich podnieść należy, to zapewne to, że zaprowadzili między sobą konwencję handlową dla wymiany tych obligacji.

Wprowadzenie w życie bonów wywołuje wiele zabawianych i humorystycznych epizodów.

— Bonne nuit — powiada jakiś gość o romanskiej kulturze, kładąc kieszka autentykzną koronę napiwku w kawiarni na stole.

— Nyl, Nyl! Pan niepodziękuj, ale z tą

Spisz i Orawa dla Polski.



Katolicki kościół na Spiszu w M. Hnilcu.

firmą nie mamy dotąd konwencji — odpowiada oburzony kelner.

— Łitociwa osobo! — zwraca się zebrak do przechodnia — proszę o szóstaczka.
— Nie mam drobnych.
— Wydam, wydam bonami z moim podpisem; wszędzie przyjmą.

Na święta Wielkanocne przychodzi do pewnego domu ksiądz z klasztoru Kamedulów bosych dla poświęcenia stołu. Pan domu wręcza mu 30 koron autentycznymi bonami — z Orfeum Tableau!

Wczoraj, a więc tuż przed pierwszym, powiada mi żona:

— Muszę zapłacić modniarce za kapelus, a brak mi jeszcze 50 koron. Daj mi!
— Wyciągam portfel — skóra przy skórze, jak bieżuch nauczyciela ludowego.
— Masz tu — powiadam — 6 bonów od Wiskidy po 2 korony.
— Ależ ja się nie mam zamiaru golić.
— Nic nie szkodzi. Wymienisz... Trzy bony na piwo od Wenzla, 2 z Teatralki...
— To wszystko?
— Wszystko.

W tej chwili z sekretnej przedziałki portfela wysuwa się rąbek jeszcze jednego bonu na 30 koron. Żona porywa go drapieżnie, lecz ledwie spojrzawszy na firmę, zarumieniła się po same białka.

— Tfy! Rozpuszniku jeden! Skąd masz ten bon? Jutro podaję do konsystorza!

Największą jednak korzyścią są bony, jeśli się ma płacić wierzycielom. Co pierwszego posyłam memu krawcowi 16 bonów z pewnego szynku na Grzegórkach, 5 bonów z Sukieniec, 12 bonów z pewnej kawiarni na Zwierzyńcu, 8 bonów od Bizanza i 9 bonów z kasy teatru „Nowości”.

Niech sobie użyje przechadzki!

ZUPELNIENIE BEZPŁATNIE!!!

otrzyma każdy prenumeratork „Satyra”, tytułem premii, niezmiernie aktualną broszurę **Kazimierz Przerwy Tetmajera p. t.:**

„O SPISZ, ORAWĘ I PODHALE”.

Cedula kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 26 maja 1919 r.

	Ofiaro- wano K	Zadano K
Marki polskie	188—	192—
Marki niemieckie po 100 M. i 1000 M.	190—	195—
niem. drobne	188—	193—
Ruble carskie po 100 Ro	226—	233—
drobne	220—	224—

Poleca p. t. Kupcom prawdziwą terpentynową

PASTĘ DO OBUWIA

w różnych wielkościach

Fabryka wyrobów chemicznych M. NURKA
w Krakowie, Krowoderska 68.

Biuro zamawiania i ekspedycja Karmelicka 12, I. p.
Wysyłki skuteczniarn odwrotnie, na cały obszar Rzeczy
pospolitej. 1533

Poszukuję do wynajęcia dla dwóch osób od 1 czerwca:

dwóch pokoi frontowych, przedpokoju, kuchni, łazienki, wszystko umeblowane z komfortem, z elektryką, najchętniej przy ul. Powwała, Jabłonowskich, Wolskiej, Studenckiej, Basztowej. Pośrednictwo wynagrodzić. Oferty z podaniem cenę nadsyłać do Administracji „Gonca Krakow.” pod:
H. H. 12.

Kupuję garderobę męską używaną. Placę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentka lub ustne do L. Schmaas, Kraków, ulica Szeroka 22. 1360

Bacność! 1546 Kto z PP. Restauratorów potrzebuje większą ilość kiełbas lub słoniny po cenach maksymalnych niech się raczy zgłosić pisemnie do Admin. „Gońca” pod „A. K. Masarz”

Do sprzedania w Krośnie parcela budowlana, dwustronna, w pięknym i zdrowym położeniu. Bliższych wiadomości udzieli tamże właścicielka Helena Gruszecka. 1606

Posada drukarza litograficznego do objęcia w Fabryce pudełek J. Pacanowskiego. Grzegorzeczka 19. 1627

Zdolnych czeladników szewskich do samodzielnej roboty nowego obuwia przyjmie zaraz na b. korzystnych warunkach Pracownia obuwia, Kraków, Franciszkańska 1 4. 1628

Zdolna praczką 1631 poszukuje zajęcia w lepszych domach. Marya Wasiulek, ul. Kącik Nr. 5, w Podgórzu.

Stefan Ziemiński, mechanik, Kraków, Groble 19 ma na składzie maszyny do szycia nowe i używane oraz przyjmuje naprawę maszyn wszelkich systemów. 1633

Akuszerka z Warszawy stawia bańki, przyjmuje zamówienia, udziela porad, dyskrecja zapewniona. Studencka 6, II piętro, na lewo od 9 rano do 7 wieczór. 1314

Kamienica jedno piętrowa z gruntem, Willa w Zakopanem, 4 wozy gospodarskie, bryczka na resorach, kredens dębowy rzeźbiony i uprząż na konia do sprzedania. Informacyi udzieli Urząd pocztowy w Makowie. 1640

4-6 pokoi z kuchnią i łazienką poszukuje. Dobrze wynagrodzę. Zgłoszenia ul. Dietłowska 111, parter na lewo. 1674

Dam 500 K lub 15 kg. cukru białego za wyszukanie mieszkania pokoju i kuchni lub dwóch pokoi i kuchni w śródmieściu lub IV dzielni. Zgłoszenia pod literę „E. H.” do Administr. „Gońca”. 1383

Pierwszorzędny stroiciel tortoplanów ze Lwowa, Artur Smutny, Kraków, Piotra Michałowskiego 14, I p. Pensjonat Jolanta, przyjmuje strojenia i reperacye. 1631

Czeladnik blacharski potrzebny zaraz. A. Kummer, Kraków, Karmelicka 22. 1657

Poszukuję znajomości z damą bardzo piękną, wytworną i głęboko muzykalną, zupełnie samodzielną i oryginalną, wiadającą świetnie francuskim. Zgłoszenia pod „Priola” do Administracji „Gońca”. 1656

Kawaler, 1646 starszy podoficer lat 29, pragnie poznać pannę, która posiada skromne gospodarstwo lub gotówkę, w celu mał. rymonialnym, pierwszeństwo mają z okolic Krakowa. Fotografia pod adres: „Kraków X.” do Adm. „Gońca”.

Poszukuję zajęcia jako, agent podróży. Łaskawe zgłoszenia upraszam nadsyłać: Ludwik Kuźma, Libertów p. Swoszowice obok Krakowa. 1666

Różnej wielkości Kasy kontrolne są do nabycia tanio, Marka 25, Jul. Hecker i Wł. Keyha. 1600

Mężczyzna lat 25, 1665 przystojny o prawym charakterze, na poważnym stanowisku pragnie poznać pannę lub młodą wdówkę milej powierchowości z niewielkim posagiem w celu matrymonialnym. Zgłoszenia tylko poważne wraz z fotografią pod „Eros” do Adm. „Gońca”.

W celach towarzyskich 1663 nawiąże znajomość młodzieńca, przystojny, sympatyczny, lat 24, z kobietą, ładną, inteligentną, materyalnie niezależną, mającą więcej wolnego czasu do dyspozycji. Łaskawe zgłoszenia pod „Rozmaitość” do Adm. „Gońca”.

Janina Sasowa sklep spożywczy wiktuały, korzenia, delikatesy ul. Długa 29, w Krakowie.

W duszy Sasa 1622 Ogień hasa! Bez rozgłosu i bez wrzawy Lata ci chłop do Warszawy, Nie dba o to, co mu grozi, Jenó zwozi, masło zwozi!

Zład u Sasa Masła masa! Towar świeży codzień prawie, Toż w Krakowie co w Warszawie, Zaś w pamięci ogół chowa Firmę -- Janina Sasowa. -- Masło Sasa Sklepu krasa, Sery, bryndze, marmelady. Wszystko tanie bez przesady, Zaś dla Czechów pokarania, Drożdże idą aż z Poznania!

MAPY POLSKI I POGRANICZA.

Table listing maps: Karpowicz. Szczegółowa Mapa Złam Polskich (140x108 cm) Kor. 40-30; Barącz. Mapa Królestwa Polskiego 8-40; Mapa Galicyi (1:600'000) 7-10; Mapa Ks. Gieszyńskiego (1:200'000) 1-50; Popielek-Golachowski. Kresy zachodnio-połud. (Śląsk, Tenczyńskie, Orawa, Spisz) 7--; Karta rozszlądania w Księstwie Gieszyńskim 11-70; Kostrzewski. Mapa narodowośćowa zabru pruskiego 4-40; Spett. Karta narodowośćowa pogranicza niemieckiego 8-30

Ceny podane wraz z przesyłką. Wysła po otrzymaniu ceny 1513 Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17.

Kupię piec kuchenny blaszany na 10 osób. Zgłoszenia z podaniem ceny i adresu do Administracji pod Z. B. 1673

Panny, które pracowały jako pakowaczki w fabr. tutek lub pudełek, potrzebne. Panna obcznana z czynnościami biurowymi potrzebna. Zgłoszenia od 2-3 popoł. Lab. „Derma”, Kraków, Podzamcze 22. 1662

1 lub 2 pokoje umeblovane z elektryką, łazienką, z utrzymaniem lub bez do wynajęcia od 1 czerwca. Karmelicka 28, II front str. prawa. 1660

Jest kawiarnia tu w Krakowie, Przy ulicy Długiej Wprost Filipa; tuż Pędzichów... Schodek jeden drugi...

W tej kochanej kawiarence Bywa specały taki: -- Ktoby myślał konfitury, A to tylko flaki!! 1456

Idź i spróbuj, radzę szczerze A przynasz mi, Bronku, Ze dla flaczków tych się godzi Stać nawet w ogonku! 1660

Kawiarnia Wiktoryi Kusłowskięj Kraków, ul. Długa 38 poleca: śniadania, obiady i kolacye.

Skład apteczny p. f. „Sanitas” Kraków, ul. Długa 1. 1645

Niedawno byłem stary, dziś wszystko mam młode: Przez towar „Sanitasu” zdobyłem urodę, Włosom mym wrócił barwę specyjk jak rzadko, Usta odświeżam sobie różaną pomadką, Na żołądek mam proszek, spirytus na nogi, Nawet nerwy mi krzepią „Sanitasu” „drogu”.

Przyjdź i zobacz podługę w mym apartamencie: Zdziebko masy francuskiej -- lustro, lustro, święcie! A mydła -- próbowałeś tych Bongré, kolego? Liliowo-mleczne mydła W. Dobrowolskiego... Nie?! Spójrz na mnie! Jest zmiana? Jest chyba na seryo! To jakoś dobrych mydeł razem z perfumeryą!

Poszukuje pożyczki

w kwocie 10.000 kor. na przeciąg jednego roku celem powiększenia istniejącego już i dobrze prosperującego interesu. Zgłoszenia pod „Pożyczka” do Biura ogłoszeń „LOT” Kraków, Rynek gł. 7-8 sklep w podwórzu. 1593

Nowy dom drewniany,

stodoła, stajnia na parę koni i krowy wszystko nowe, sklep, trafik, jedenaście morgów gruntu wszystko obsiane okazynia zaraz do sprzedania za stopięćdziesiąt tysięcy koron gotówką. -- Realność ta znajduje się we wielkiej wsi pod Krakowem 13 km. gościńcem bitym. Zgłoszenia przyjmuje osobiście Rządowo upow. Biuro parcelacyjne w Krakowie przy ul. Grodzkiej 26. 1622

Polskie Towarzystwo Handlowe T. A. w Krakowie, Sławkowska 1 otrzymało generalną reprezentację Solvayowskich Fabryk sody i przyjmuje zlecenia.

Dom Handlowy M. Pierożka i Ska, Kraków, ul. Karmelicka 1. 9. M. Pierożek -- przemysłowiec Na niezwykłą miarę, Ma z dziedziny wynalazków Ładnych rzeczy parę. Przedewszystkiem szydło „Lumax” Dzielni opinii świetnej, Sporo go na świat już idzie Tysiąc właśnie setny. Buć czy skórę, koc czy worek, Cokolwiek czas strawi, „Lumax”, ścięgiem jak maszyna, Bez trudu naprawi. A że tani i praktyczny, Wszystkim wszędzie służy, Mieć go trzeba więc pod ręką W domu i w podróży. U Pierożka Triumph-Kino, Z soczewkami „Jenna”, I dla starszych i dla dzieci Rzecz niezwykle cenna. „Triumph” swymi obrazami Urozmaicony, Wszystkich bawi, wszystkich uczy Za cztery korony!

Inteligentny mężczyzna 1594 w średnim wieku, rutynowany urzędnik administracyjny, komercyalny i manipulacyjny, znający księzkowość, biegły koncepcista polsko-niemiecki, podczas wojny sierżant rachunkowy, dający gwarancję, poszukuje posady w poważnej instytucji lub przedsiębiorstwie. Łaskawe zgłoszenia pod „Zaufanie” do Biura ogłoszeń „LOT” Kraków, Rynek główny 7-8, sklep w podwórzu.

B. ARMATOWICZ Jubiler Kraków, Rynek gł. 17, poleca swój bogato zaopatrzonej magazyn wyrobów złotych i srebrnych. Kupuje złoto i srebro oraz kamienie. Srebro służy na składzie. Przyjmuje wszelkie zamiany i reperacye. 1592

Pastę terpentynową do obuwia „KRAKOWIAK” i masę do podłóg, w różnych kolorach dostarcza fabryka wyrobów chemicznych „KRAKOWIAK” Kraków -- Podgórze, ulica Kalwaryjska 27. Wysła również na prowincye. 1530

Bacność! Bacność! Pierwsza poiska chem. pralnia i art. farbiarnia „Czystość” przyjmuje wszelką garderobę, materye, jedwab i t. p. do chemicznego czyszczenia i artystycznego farbowania. Wykonuje w jaknajkrótszym terminie. (Do żałoby w 24 godzinach). Filie: Sławkowska 23, Sebastjana 3, Długa 27, Podgórze, Kalwaryjska 5, Koletek 5 (Centrala).

KURSA PRAWNICZE „IOS” Rynek główny L. 22. „IOS” Szybkie przygotowanie przez fachowe sily a) do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych. System dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu. Lekcje zbiorowe i indywidualne. Wypożyczanie skryptów, akrotów i ustaw. Informacye i prospekta na żądanie. Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych. Dla Królewaków zapoznanie drogą pisemną z ustawodawstwem i administracyą.

Potrzebuję zaraz obszernego lokalu sklepowego z dużą salą -- lub partelowego mieszkania w śródmieściu, na przedsiębiorstwo handlowe. 1650

Zapłacę odstępne. Oferty nadsyłać do Administracji „Gońca” pod lit. „K. B.” „POLONIA” najlepsza pasta do obuwia z fabryki wyrobów chemicznych BERISCH HAMMER Kraków, Meiselsa 15. 640

Ważne dla P. T. Kupców. Rożne karmelki, cukierki, chałwę, landrynki jakoteż herbatniki i pierniki w wielkim wyborze z najlepszych fabryk Warszawskich po bardzo niskich cenach poleca LEOPOLD BERTEL i Sp., Kraków, Stradom 17, w podwórzu. 1562

Przed sezonem! (Wyroby krajowe). „Wagryna” płyn przeciw węgrom K 23 -- „Borol” zgęszczona gliceryna K 9 -- „Krem ogórkowy” przeciw piegom K 9 -- 1590 DROBNER-KRAKOW.

Oddział Małopolski przemysłu i handlu w Krakowie. Wydział krajowy we Lwowie. Jednoroczny kurs ceglarski dla kierowników cegielni, w Cegielni mieszczańskie w Tarnowie rozpocznie się dnia 16 czerwca b. r. Warunki przyjęcia: Ukończonych lat 20. Ukończona szkoła wydziałowa, kupiecka, 4 klasy gimnazjum lub szkoły realnej. Zdolność fizyczna do pracy w cegielni. Uczniowie niezamożni otrzymują stypendya względnie utrzymanie. Podana z dokumentami adresować: Do Dyrekcji Jednorocznego kursu ceglarskiego w Cegielni Mieszczańskie w Tarnowie. 1624